Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 27 marca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 72 (1417)

Samorząd a autonomja.

Coraz częściej w ostatnich czasach mówi się i pisze o dążeniach i postulatach autonomicznych zarówno na naszym gruncie, jak gdzieindziej. Bardzo wielu jednakże zabierających głos w tej materji nie zdaje sobie należycie sprawy z istoty autonomji, na czem ona polega a zwłaszcza jaka jest różnica pomiędzy autonomją a samorządem.

Sądzimy więc, że nie od rzeczy będzie poświęcić tej sprawie nieco uwagi, nawiązując do obszernych i gruntownych rozważań, które sprecyzowały dostatecznie omawiane zagadnienie, gdy stało się ono aktualnem u nas przed dwudziestu przeszło laty wskutek dążności odśrodkowych w byłem imperjum wszechrosyjskiem. Zajmował się niem specjalnie, między innemi, głęboki znawca prawa państwowego zmarły przed kilku laty adwokat i działacz społeczny wileński ś. p. Tadeusz Wróblewski. Pozostałe po nim notatki i prace drukowane dostarczyły nam obfitego materjału do artykułu niniejszego.

Badając rozwój historyczny ludności nauka o państwie konstatuje stały postęp solidarności poszczególnych ludzi i zarazem interesów kulturalnych ludności. Jednocześnie cechę wyższych stopni kultury stanowi rozwój nieskrępowany indywidualności. I obydwa te kierunki rozwojowe nie są ze sobą sprzeczne: wolność całkowita rozwoju duchowego jednostki postępuje stale z rozwojem uczuć i interesów solidarczych. Im wyższą jest jednostka duchowo i im wolniejsza jest społecznie, tem mocniej czuć się będzie powołaną do służby wyższym interesom solidarnym. Stąd wynika, że rozwój jednostki jest jednym z najważniejszych interesów solidarnych.

Wbrew przeżytym teorjom państwa policyjnego, które krępowało drobnostkową reglamentacją inicjatywę i działalność społeczności i zrzeszenia, współczesna nauka o państwie uznaje, że sfera działalności państwa winna być ograniczona do tych jedynie funkcyj, których nie mogą wypełnić ani poszczególne jednostki, ani ich zrzeszenia.

Natomiast działalność publiczna, dotycząca spraw kulturalno-oświatowych, gospodarczych i opieki społecznej może być wykonywana samodzielnie przez zrzeszenia jednostek. Dla wszelkich zrzeszeń, pełniących funkcje o charakterze publicznym i zorganizowanych na podstawie prawa publicznego — przyjęta została nazwa korporacji. Korporacje te samorządne podzielić się dadzą na dwie kategorje: do jednej należą zrzeszenia nie związane ściśle z określonem terytorjum, w składzie członków dowolnych, a nie obowiązkowych, jak np. izby handlowo-przemysłowe, związki zawodowe, cechy i t. p., do drugiej—należy zaliczyć zrzeszenia, których istnienie jest uwarunkowane danem terytorjum i składające się obowiązkowo ze wszystkich osób, na danem terytorjum zamieszkałych.

Korporacje terytorjalne pełnią właśnie funkcje samorządu miejscowego, jako gminy miejskie i wiejskie oraz organizacje wyższego rzędu: samorządy okręgowe (powiatowe) i dzielnicowe.

System samorządu miejscowego nosi miano decentralizacji administracyjnej samorządowej. Różni się on od zwykłej decentralizacji administracyjnej tem, że funkcje publiczne pełnią ludzie wybrani z ludności miejscowej, nie zaś urzędnicy, mianowani przez władze państwowe i od nich zależni. System ten różni się od instytucyj autonomicznych tem, że nie posiada władzy ustawodawczej, lecz tylko administracyjną i że władza administracyjna, nadana im przez ustawy państwowe, nie jest ich prawem własnem, a jest jedynie zleconą przez władze państwowe i w każdej chwili może być przez też władze zamienioną, ograniczoną lub nawet zniesioną.

Zakres kompetencji organów samorządu obejmuje również prawo wydawania postanowień obowiązujących (statutów), które jednak nie mogą posiadać nowej ustawy ani zawierać nic sprzecznego z ustawami ogólno-państwowemi.

Od terytorjów, na których funkcjonują organy samorządowe odróżniać należy kraje autonomiczne. Pierwsze bowiem są wynikiem decentralizacji administracyjnej, nie naruszającej w niczem jedności ustawodawczej państwa, drugie zaś stanowią decentralizację ustawodawczą. Władzom kraju autonomicznego przysługuje prawo, oprócz zarządzania sprawami miejscowemi również prawo uchwalania ustaw miejscowych, w granicach statutem organicznym zatwierdzonych. Ustawy krajowe wykluczają całkowicie stosowanie w danym kraju analogicznych ustaw ogólno-państwowych. Przedstawicielstwo kraju autonomicznego w organie ustawodawczym ogólno-państwowym może tam posiadać prawo głosu wyłącznie w sprawach ogólno-państwowych, wykluczonych z kompetencji władz autonomicznych na mocy statutu organicznego.

Nie należy znów mieszać autonomji z federacją, kraje autonomiczne bowiem nie mają prawa do samoorganizacji. Statuty organiczne są uchwalane i mogą być zmieniane przez organy ustawodawcze ogólno-państwowe; kraj zaś sfederowany ma wszystkie cechy państwa samodzielnego i jego stosunek do władz centralnych, oparty na układzie i konstytucji federacyjnej, bez jego zgody zmieniany być nie może.

Takie oto są różnice, ujęte w nader ogólnikowym zarysie, pomiędzy samorządem a autonomją, względnie federacją. Gdy więc nieraz słyszymy w odpowiedzi na żądania nadania autonomji poszczególnym krajom wchodzącym w skład państwa polskiego, zapewnienia, że w kołach sejmowych lub rządowych są opracowywane projekty szerokiego samorządu dla danych obszarów, to należy sobie uprzytomnić, iż nie jest to bynajmniej zaspokojenie postulatów autonomicznych.

Tylko autonomja, a nie samorząd zapobiega skutecznie niwelacyjnym dążnościom nowoczesnego państwa i gwarantuje zachowanie odrębnych właściwości poszczególnych krajów oraz należytą obronę interesów ich ludności.

D.

Pogrzeb Marszałka Francji, Polski i Anglji.

Uroczyste nabożeństwo żałobne w Warszawie.

WARSZAWA, 26.III. (Pat.) W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano w kościele archikatedralnym św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. marszałka Francji, Polski i Anglji Ferdynanda Focha, urządzone staraniem władz wojskowych. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentowali szef kancelarji cywilnej p. Lisiewicz oraz szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski. W prezydjum zasiedli członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie ambasady francuskiej in corpore z ambasadorem p. Laroche na czele, korpus dyplomatyczny, attachés wojskowi i t. d.

W nawie głównej ustawiony był katafalk, na którym spoczywała symboliczna trumna, pokryta całunem o barwach francuskich i polskich. Przed katafalkiem ustawiony był portret ś. p. marszałka. Przy portrecie na dwóch poduszkach ułożone były insygnja orderów: Orła Białego i wielkiej wstęgi Virtuti Militari, które posiadał zmarły. Przy katafalku pełniło wartę honorową 7 oficerów francuskich i 7 oficerów polskich. Po zakończonej mszy orkiestra odegrała marsz żałobny. W dniu nabożeństwa na gmachach państwowych i domach prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych.

Zwłoki Marsz. Focha spoczną obok grobu Napoleona.

PARYŻ, 26/III (Pat). Po nabożeństwie w katedrze Notre Dame orszak żałobny skierował się przez ulicę Rivoli, plac Zgody, pola Elizejskie i most Aleksandra III ku domowi Inwalidów. Orszak żałobny otworzył oddział grenadjerów, za którym postępowały inne oddziały francuskie, a dalej delegacje zagraniczne w następującej kolejności: Belgja, Ameryka, Anglja, Włochy, Polska, Portugalja, Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja, Boliwja, Chili, Danja, Hiszpanja, Estonja, Grecja, Japonja, Łotwa, Litwa i Peru.

Potem przeszły delegacje związku byłych uczestników wojny i niesione były sztandary pułków rozwiązanych po wojnie. Bezpośrednio za wojskiem postępowało duchowieństwo z kardynałem Dubois na czele. Przed samą trumną niesiono ordery i odznaczenia oraz prowadzono wierzchowca marszałka, okrytego krepą. Obok trumy szli trzej marszałkowie Francji, 4 marszałków angielskich, minister wojny Painlevé.

Przemówienie Poincarego.

Na specjalnie urządzonej trybunie ukazał się Poincaré, który z głębokiem wzruszeniem wygłosił przemówienie. Po zobrazowaniu przebiegu życia marszałka Focha i jego działalności wojskowej w latach pokoju, Poincaré mówił o olbrzymiej roli, odegranej przez zmarłego w czasie wojny, w szczególności zaś w czasie jej ostatniego okresu.

Po przemówieniu Poincarego trumną marszałka Focha przedefilowały oddziały wojsk francuskich, oraz oddziały wojsk sojuszniczych, wreszcie bataljony i szwadrony wszystkich rodzajów broni. Przechodząc przed trumną, oficerowie salutowali szablami, sztandary się pochylały. Defilada trwała około półtorej godziny.

Defilada b. uczestników wojny.

Przez ten czas marszałkowie Petain i Lyautey stali po bokach trumny. Po oddziałach wojskowych przed trumną przedefilowały delegacje byłych uczestników wojny, przybyłe ze wszystkich prowincyj francuskich, alzatczycy i lotaryńczycy, potem zaś delegacje byłych uczestników wojny państw sojuszniczych.

Wprowadzenie trumny do Domu Inwalidów.

Następnie trumna na lawecie armatniej wprowadzona została do wnętrza Domu Inwalidów. Wrota, wiodące do Domu Inwalidów, zostały zamknięte. Przed ostatecznem umieszczeniem obok grobu Napoleona trumna umieszczona została tymczasowo w grobowcu Gubernatorskim. Nad trumną odśpiewano kilka pieśni żałobnych i odprawiono modły.

Ambasada niemiecka wobec pogrzebu.

BERLIN, 26/III (Pat). Biuro Wolfa donosi z Paryża, że ambasada niemiecka w Paryżu nie bierze udziału w żadnych oficjalnych uroczystościach żałobnych, związanych ze śmiercią marszałka Focha.

Natomiast w czasie uroczystości żałobnych na gmachu ambasady niemieckiej w Paryżu opuszczono chorągiew niemiecką do połowy masztu, co było oddaniem honorów żałobnych zmarłemu marszałkowi.

Stan zdrowia prem. Bartla.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Prezes Rady Ministrów prof. Bartel zapadł na anginę i od dwóch dni nie opuszcza łóżka. Przebieg choroby jest łagodny.

Min. Składkowski znosi urzędowe życzenia świąteczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Minister spraw wewnętrznych Składkowski wysłał w drodze telegraficznej do wszystkich wojewodów okólnik następującej treści:

Znoszę nadsyłanie życzeń świątecznych: *Składkowski.*

Odpowiedzialność urzędników za przekroczenia budżetowe

Przesyłając wszystkim wojewodom odpis okólnika p. premjera i kierownika min. skarbu w sprawie nieprzekraczania kredytów ustalonych w budżecie, min. spraw wewnętrznych zaleca wojewodom wydanie kategorycznych poleceń urzędnikom przestrzegania granic otwieranych kredytów miesięcznych. Wnioski o uzupełnienie kredytów na pokrycie zaległości nie będą mogły być uwzględniane. Winni niestosowania powyższych zasad, będą osobiście odpowiedzialni.

Walka z religją — przedmiotem nauczania w szkołach sowieckich.

Ze względu na to, że według ostatnio przeprowadzonego spisu, procent uczni wierzących w szkołach sowieckich stanowi około 42, a w szkołach prowincjonalnych dochodzi do 91, ludowy komisarjat oświaty Z. S. R. R. wprowadza do programu wszystkich szkół—wychowanie antyreligijne, jako przedmiot obowiązkowy.

Przedmiot ten ma być wykładany aż do ukończenia szkoły i w starszych klasach będzie połączony z wykładami nauk przyrodniczych i społecznych.

Rząd Białorusi Sowieckiej nagrodzony orderem „Czerwonego Sztandaru".

Prezydjum C. K. W. Z. S. R. R. nadało rządowi B. S. R. R. za intensywną pracę w kierunku podniesienia przemysłu, rolnictwa i walkę z kontrrewolucją order „Czerwonego Sztandaru".

Uporczywe pogłoski o zmianach w rządzie.

Wczoraj po zamknięciu sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu w gmachu sejmowym zapanowała zupełna cisza. Posłowie pobrali djety i udali się do swych okręgów.

Obecnie ponownie aktualną sprawą w kołach politycznych stała się się pogłoska o rekonstrukcji gabinetu, lub o zmianie na poszczególnych stanowiskach ministerjalnych.

Krążą pogłoski, że zmiana gabinetu ma nastąpić jeszcze przed świętami Wielkanocnemi Jednakże z kół rządowych pogłoskom tym zaprzeczają, nie dając jednak kategorycznie negatywnej odpowiedzi co do zasadniczej możliwości zmiany w rządzie.

Ostatnio w prasie żydowskiej ukazała się wiadomość, że w najbliższych dniach rząd prem. Bartla ma ustąpić, przyczem na czele nowego gabinetu ma stanąć dotychczasowy min. spr. wewn. Składkowski.

Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, pogłoska co do objęcia nowego rządu, gdyby ewentualnie prem. Bartel ustąpił, przez min. Składkowskiego nie odpowiada prawdzie.

Koniec dyktatury w Hiszpanji.

PARYŻ, „Journal" donosi z Madrytu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach panuje pogląd, iż po otwarciu wystaw w Sewilli i Barcelonie Primo de Rivera zrzeknie się władzy.

Likwidacja spisku komunistycznego w Bułgarji.

WIEDEŃ, 26, III. (Pat). Dzienniki donoszą z Sofji, że policja polityczna wykryła w ostatnich dniach spisek komunistyczny, którego celem było dokonanie w Bułgarji przewrotu. — Przywódcy tego ruchu byli poszukiwani od trzech lat przez policję. — Skonfiskowano broń, amunicję oraz liczną literaturę propagandystyczną.

Aresztowanie domniemanego zabójcy publicysty chorwackiego.

BELGRAD. Policja aresztowała w Nowym Sadzie naczelnego redaktora dziennika nacjonalistycznego „Vidovdan", którego rysopis odpowiada rysopisowi jednego z zabójców redaktora naczelnego pisma „Nowosti" Schlegela.

BELGRAD, 26-III. (Pat). Aresztowany tu został robotnik nazwiskiem Metesi pod zarzutem uczestnictwa w zamachu na dziennikarza Schlegela. W wyniku śledztwa policyjnego poczyniono także i w Zagrzebiu w dn. dzisiejszym kilka nowych aresztowań.

Ojcobójca przyznał się do winy.

BERLIN, 26-III. (Pat). Syn hr. Stolberg Wernigerode zeznał, iż zabił swego ojca lecz—jak twierdzi — przez nieostrożność manipulując strzelbą myśliwską.

Minister łotewski skazany za defraudację.

RYGA, 26, 3. Pat. Wczoraj ogłoszony został wyrok w sprawie byłego ministra Goldmana, oskarżonego o przywłaszczenie sobie cudzych obligacyj. Oskarżony skazany został na rok więzienia.

Wybuch nowej wojny domowej w Chinach.

LONDYN, 26-III. (Pat). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że według wiarogodnych wiadomości ze źródeł chińskich rząd w Nankinie wypowiedział drogą urzędową wojnę prowincji Hankou.

Wiadomości z Kowna.

Projekty nowych ustaw.

„Liet. Aidas" dowiaduje się z wiarogodnych źródeł, iż dobiega końca opracowanie dwóch doniosłych ustaw, które będą miały zwłaszcza duże znaczenie dla handlu. Ma to być ustawa o ochronie kredytów i ustawa o rejestrze handlowym. Zastąpią one dość już przestarzałe w tym względzie ustawy, które dotąd obowiązywały w kraju.

Departament Zdrowia opracowuje projekt ustawy o uzdrowiskach, która umożliwi ściślejszą kontrolę nad sanitarnym i higienicznym stanem uzdrowisk.

Zebranie związku dziennikarzy litewskich.

W lokalu redakcji tygodnika „Musu Rytojns" odbyło się zebranie związku dziennikarzy litewskich pod przewodnictwem dr. Purickisa. Składając sprawozdanie z działalności związku, dr. Purickis zaznaczył, iż związek niema powodzenia, gdyż nie posiada charakteru organizacji zawodowej. Z tego powodu wypadałoby pozyskać dla związku dziennikarzy pracowników prasowych wszystkich narodowości i wszystkich odłamów w kraju oraz nadać związkowi nazwę związku zawodowego dziennikarzy.

Pozatem zebranie rozważało sprawę udziału Litwy w bałtyckiej konferencji prasowej, która ma się odbyć w Rydze z udziałem przedstawicieli polskich. Sprawę tę rozważano w związku z zapytaniem organizacji dziennikarzy łotewskich, czy dziennikarze litewscy zechcą wziąć udział w bałtyckiej konferencji prasowej, w której będą uczestniczyli również przedstawiciele polscy. Postanowiono zaproszenie dziennikarzy łotewskich przyjąć.

Książka o Wileńszczyźnie.

Profesor Michał Birżyska szykuje do druku olbrzymie wydawnictwo ilustrowane, w którem zostanie odźwierciadlone życie w Wileńszczyźnie w przeciągu ostatnich 10 lat. Materjał do książki zostanie zaczerpnięty wyłącznie z pism. Książka ma się ukazać latem.

Zjazd delegatów „Pochodnia".

W ubiegły czwartek odbył się doroczny walny zjazd delegatów oddziałów T-wa „Pochodnia" i stowarzyszeń w niem zrzeszonych pod przewodnictwem p. Z. Staniewicza.

Ze sprawozdania z działalności zarządu, które złożył prezes T-wa p. W. Budzyński wynika, że szkolnictwo ludowe rozwija się w nader ciężkich warunkach z powodu trudności, stawianych przez administrację. Obecny stan jego przedstawia się jak następuje: 16 szkół z 19 nauczycielami i 513 uczniami, gdy w roku ubiegłym było 20 szkół z 22 nauczycielami i 554 dziećmi.

Bardziej pomyślny jest stan szkolnictwa średniego. Ogólna liczba uczniów polskich szkół średnich wynosi 720 i w porównaniu z rokiem ubiegłym zmianie prawie nie uległa. Rada pedagogiczna gimnazjum Wiłkomierskiego uchwaliła przekształcić je na specjalną średnią szkołę rolniczą.

Po ukończonej dyskusji i wyrażeniu szeregu dezyderatów dokonano wyborów zarządu, przyczem na prezesa obrano ponownie p. W Budzyńskiego, a na wiceprezesa hr. Konstantego Plater-Zyberka.

Woldemaras o sytuacji opozycji.

KOWNO, 26.III. (Pat) Woldemaras w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Memeler Allgemeine Zeitung" wyjaśnia, że krążące pogłoski, jakoby biskupi litewscy zwrócić się mieli do ludności z wezwaniem do niepłacenia podatków, pochodzą z kół chrześcijańskiej demokracji. Podobne kroki ze strony episkopatu miałyby charakter przestępstwa kryminalnego.

W/g opinji Woldemarasa, zarząd duchowieństwa litewskiego nie odważyłby się rozpowszechniać podobnych odezw. O sytuacji opozycji Woldemaras powiedział, że dla wszystkich widoczny jest stopniowy jej upadek, a wpływ kilku jednostek nastrojonych opozycyjnie jest niewielki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wysokie czy niskie ceny zboża?

Polityka cen zbożowych w Polsce należy niewątpliwie do zagadnień, mających doniosłe znaczenie nietylko dla rozwoju rolnictwa, ale w niemniejszej mierze dla rozwoju przemysłu, a to w drodze wzrostu konsumcji, zwłaszcza na wsi, stojącej jak dotychczas u nas na bardzo niskim poziomie. Stwierdza to dobitnie p. S. J. Okolski, viceprezes Rady Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w ostatnim zeszycie czasopisma „Rolnictwo", poświęconego we lwiej części polityce cen artykułów rolniczych, podkreślając ścisłą łączność, jaka w Polsce zachodzi pomiędzy rolnictwem i przemysłem.

Bardzo ciekawe uwagi wypowiada b. premjer, p. Władysław Grabski w pracy swej „Stabilizacja czy depresja cen zbożowych". Wyrażając się ujemnie o elewatorach i rezerwach zbożowych, które mogą mieć większe znaczenie w krajach zupełnie innych niż nasz, jakkolwiek w krajach zachodniej Europy nie podjęto dotychczas akcji budowy elewatorów i tworzenia rezerw zbożowych, pisze on między innemi:

„Do jakich krajów Polska ma należeć? Daleko nam jeszcze do tego, by się równać z Zachodem, ale innego wyboru u nas niema: należy iść po linji rozwoju tego Zachodu, a ta prowadzi do wysokich płac, ale i do wysokich cen produktów rolnych. Ceny obecne nie zabezpieczają możności postępu i rozwoju kultury rolniczej w Polsce, gdyż w porównaniu z kosztami produkcji są za niskie. Polska chce, pragnie i może wysokie tempo rozwoju swej zdolności wytwórczej osiągnąć. Ale nie trzeba jej w tem przeszkadzać przez dążenie do pseudo-stabilizacji ceny zbóż w imię obrony interesów konsumenta, który dobrodziejstw tej obrony nie odczuwa". Wreszcie autor zaleca, aby czynnik odpowiedzialny za produkcję rolną, miał zagwarantowany należyty wpływ na politykę cen.

Na odmiennem zgoła stanowisku stanął p. Stanisław Szwalbe, naczelnik wydziału aprowizacyjnego min. spraw wewnętrznych. Stwierdziwszy, iż państwo polskie wszelkiemi dostępnymi środkami dążyć musi do wzrostu produkcji zbożowej, wypowiada on opinję, że państwo dla osiągnięcia najbardziej bezpośrednich „materjalnych" celów swego istnienia, rozwoju warsztatów produkcji podstawowej warstwy ludności, oraz zabezpieczenia „chleba codziennego" dla spożywców musi wpływać na poziom cen zboża w interesie rolników i konsumentów. Naogół p. naczelnik Szwalbe jest zwolennikiem dostosowania cen płodów rolnych do siły nabywczej ludności miejskiej.

W związku z wywodami p. Szwalbego, przytoczyć należy opinję p. Edwarda Lipińskiego, dyrektora instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, który po zreasumowaniu wyników badań przeprowadzonych w tej dziedzinie zagranicą, a prawie u nas nieznanych, dochodzi do wniosku, że „rytm konjunktury gospodarczej jest niezależny od wahań siły nabywczej rolników", dodając „że przy dzisiejszym stanie statystyki gospodarczej nie sposób budować jakichkolwiek ścisłych wniosków konjunkturalnych na t. zw. „nożycach" cen, co nie może przeczyć twierdzeniu, iż zmniejszenie rozporządzalnej siły nabywczej w rękach tak znacznej ludności, jak rolnicy, musi się odbić niekorzystnie na tych, lub innych gałęziach wytwarzania".

Wyczerpująco omawia środki polityki cen zbożowych ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich p. Stanisław Rościszewski. Analizując najważniejsze środki polityki cen zboża stwierdza on, że uregulowanie obrotu zbożowego w Polsce, zagwarantowanie samowystarczalności i uniknięcie wielkich wahań cen, nie da się osiągnąć inną drogą, jak przez rozwój własnej produkcji i dostosowanie polityki gospodarczej do ogólnego kierunku wzrostu wytwórczości, ponadto, że rozwój produkcji i stabilizacja rynku wymaga zapewnienia na dłuższy okres czasu stałych zasad polityki ekonomicznej.

Środkami temi są: 1) cła wwozowe; 2) wolny wywóz; 3) kredyty zbożowe i 4) rozwój komunikacji i handlu. Wszystkie one dążą do uniknięcia wielkich wahań cen, wytworzenia warunków opłacalności produkcji w granicach najrealniejszych, najbardziej miarodajnych, t. j. w granicach konjunktur światowych, oraz dążą do utrzymania naturalnych rezerw zbożowych w ilościach na jakie stać jest gospodarstwo narodowe. Jedynie kierowanie się naczelną sprawą rozwoju produkcji z uwzględnieniem czynników wpływających na długą metę sprzyjających środków, zdolne jest uporządkować tę dziedzinę, wkraczającą głęboko w ogólne stosunki gospodarstwa Polski. Pozatem p. prezes Chranowski porusza niezmiernej wagi praktyczne zagadnienie organizacji zbytu produktów rolnych, od której jego zdaniem zacząć należy akcję nad podniesieniem wytwórczości.

Przypuszczać należy, że zainicjowana przez redakcję „Rolnictwo" dyskusja przyczyni się do wyjaśnienia szeregu doniosłych dla naszego życia gospodarczego kwestyj, związanych z problemem cen produktów rolnych. Słusznie zaznacza w uwagach wstępnych do cyklu wyżej wspomnianych artykułów, redaktor „Rolnictwa", p. dr. Adam Rose, że „w państwie o tak mieszanej strukturze gospodarczo-społecznej, jakim jest Polska, jednostronne traktowanie zagadnień gospodarczych nigdy doprowadzić nie może do wyników bezwzględnie słusznych".

Z CAŁEJ POLSKI.

Sprawy podatkowe.

— **Doniosłe wyjaśnienie ministerstwa skarbu.** W związku z nowym wymiarem podatkowym wydane zostało przez ministerstwo skarbu doniosłe wyjaśnienie dla urzędów skarbowych w sprawie podatku obrotowego. W wyjątkowych wypadkach, kiedy władze skarbowe, mając bezsprzeczne dane o złym stanie finansowym przedsiębiorstwa, wysokość podatku obrotowego zniżona może być do 1 proc. (—)

Walka z nieuczciwą konkurencją.

— **Nowe przepisy o reklamie.** Ministerstwo przemysłu i handlu zamierza wydać specjalne przepisy prawne o reklamie handlowej. Dane w reklamach handlowych będą musiały odpowiadać rzeczywistości. Karane będzie podawanie fałszywych cyfr produkcji, niezgodnych z rzeczywistością dat istnienia firm i t. d.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

— **Handel z Rosją sowiecką.** W ciągu ostatnich dwóch dni przez graniczną stację Zahacie przewieziono do Rosji sowieckiej: 5 wagonów soli potasowej, 7 wagonów rur żelaznych, 4 wagony maszyn oraz 6 wagonów stali i żelaza.

Giełda warszawska z dn. 28. III. b. m.

WALUTY I DEWIZY

Belgja	123,84½—123,53½
Budapeszt	155,40—155.00
Holandja	357.62—356,72
Londyn	43,29—43.18
Nowy Jork	8.90—8 88
Paryż	34.85½—4,7
Praga	26 42—26 3
Szwajcarja	171,61 171. 8
Stokholm	238,26—237 66
Wiedeń	125.36½—125,05

Frazesy a rzeczywistość.

„Naujienos Tilzes Keleivis z dn. 16 b. m. pisze: „Jak wiadomo, rząd niemiecki udzielił Duńczykom i Polakom, zamieszkującym w Niemczech, zezwolenia na zakładanie własnych szkół. Inne mniejszości narodowe, jak Wendowie, Fryzyjczycy i Litwini takiego zezwolenia dotychczas nie uzyskali. Obecnie, gdy minister Stresemann w Genewie tak szeroko rozwodził się nad prawami, jakie powinny być udzielone wszystkim mniejszościom narodowym, Wendowie zwrócili się do kanclerza z prośbą, by im również zezwolono zakładać własne szkoły. O ile dr. Stresemann wypowiadał szczerze swe poglądy na kwestję mniejszościową, powinien uwzględnić słuszne żądania Wendów, w przeciwnym razie wystąpienie jego na terenie Ligi Narodów miało na celu jedynie polepszenie położenia mniejszości niemieckiej w innych państwach".

Kiedy można aresztować studenta.

P. minister spraw wewn., gen. Składkowski wystosował do wojewodów i komisarza rządu w Warszawie okólnik, zawierający zarządzenie w sprawie interwencji organów policji państwowej w wypadkach przestępstw, popełnionych przez studentów szkół akademickich.

Wrazie popełnienia przez studenta wykroczenia karnego, lub administracyjnego wystarcza do stwierdzenia tożsamości osoby okazanie legitymacji, wystawionej przez władze akademickie. Zatrzymanie nastąpić może tylko wówczas, gdy student nie może się wykazać legitymacją, lub zachodzi konieczność zapobieżenia powtórzeniu się wykroczeń zakłócających porządek publiczny.

Odpis doniesienia z podaniem numeru legitymacji ma być przesłany rektorowi. W wypadku zatrzymania studenta władza, która zarządzenie takie wydała, również zawiadomi o tem natychmiast rektora.

Instrukcja poucza, że odbieranie legitymacji jest niedopuszczalne jako też, należy unikać przetrzymywania studentów w celach, lub pomieszczeniach, przeznaczonych dla zwykłych przestępców, umieszczając ich oddzielnie. (—)

Nowe władze wil. Rady Adwok.

W dniu 24 b. m. odbyło się doroczne zebranie Wileńskiej Rady Adwokackiej, na którem między innemi dokonano wyborów nowego zarządu Rady.

Do zarządu weszli mecenasi: sen. Abramowicz, Kulikowski, Strumiłło, Muchanow, Engiel i Kapłan.

Zebranie zostało zakończone bankietem w Klubie Szlacheckim.

Wybory do Izb Rzemieślniczych.

W dniu dzisiejszym zostały podpisane nominacje na przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych do Izb rzemieślniczych. Przewodniczącymi tych komisyj mianowani zostali: na okręg m. Wilna i powiat wileńsko-trocki - prezydent m. Wilna Józef Folejewski, na powiaty święciański i brasławski—starosta Stefan Mydlarz, na powiaty postawski i dziśnieński— starosta Wiktor Niedźwiecki oraz na powiaty oszmiański, mołodeczański i wilejski—p. o. starosty radca Witold Żórawski.

List z Ameryki.

(Korespondencja własna)

Chicago, w marcu 1929 r.

Niestrudzony p. Hoover. — Uniwersytet włóczęgów. — Urzędowy wiatrak. — Konserwacja domu Waszyngtona.

W Nowym Jorku giełda przyjęła niezwykłym „boomem" objęcie rządów przez Herberta Hoovera. Wszyscy wyczekują nadzwyczajnego okresu dobrobytu handlowego i przemysłowego. Nadzieje te, o ile osoba obecnego prezydenta wchodzi w grę, są najzupełniej słuszne. Pracownik niestrudzony, najwyższy dygnitarz państwa posiada żelazne zdrowie. Pytano go się pewnego dnia: „Czy nie wypoczywa pan nigdy?" — „Poco" — odpowiedział krótko.

Wytrwałością dorównuje mu francuski mąż stanu Poincaré, który na zapytanie: „Czy kilka dni wytchnienia i wakacyj nie byłoby wskazane?" — oświadczył: „Wakacje, odpoczynek? Nic nie męczy więcej nad odpoczynek".

Popularny nietylko w Ameryce pisarz, Jack London, książkę swą „The Road" (Na gościńcu) poświęca włóczędze, „brodiadze" amerykańskiemu. „hobo", który żebrząc, jako „ślepy pasażer" podróżuje wzdłuż i wszerz przez Amerykę. W czasach ostatnich są i arystokraci między tymi plebejuszami, hobo, którzy na starych, połamanych, omal, że nie z odpadków i starego żelaziwa sporządzonych samochodach za wyżebraną benzynę podróżują po kraju.

Z drugiej strony ścisła kontrola pociągów towarowych w niejednym poskromiła żyłkę wędrowniczą. W Chicago, niegdyś środowisku centralnem ruchu włóczęgów, przebywają oni na stałe, a spacer w okolice South State Street ułatwia spotkanie z niejednym takim „trampem", w podartych butach, wytartym, wyświechtanym i mocno łatanym surducie, który uprzejmie dotykając dziwacznego nakrycia głowy pyta: „Jak tam z groszem na filiżankę kawy, Mister?"

Istniejąca dawniej szkoła dla włóczęgów, szumnie zwana „Hobo-College", ustąpiła miejsce plebejuszowskiemu „Plebeian College", w którym czesne wynosi „a dime" (srebrną monetę, jedną dziesiątą dolara), będącą równocześnie opłatą za nocleg. Frekwencja w College wskazuje na wielkie pożądanie wiedzy między włóczęgami. Tej zimy zapisanych było 100 studentów.

Poziom nauki jest bardzo wysoki. Profesorowie pobliskich uniwersytetów, wykładają socjologję, historję, literaturę, etc. Wielką frekwencją cieszy się kurs prof. O. G. Milles'a o „przemawianiu publicznem". Wymowa bowiem uważana jest za jedną z cennych zalet „rycerza gościńca", któremu w wielkiej mierze pomaga do uzyskania środków na życie.

Badacze stosunków społecznych mogą w dziejach słuchaczy College znaleźć nieprzebrane źródło życiorysów, bardzo często tragicznych. W szeregach tych zdeklasowanych ludzi są tacy, którzy dawniej zajmowali wysokie stanowiska społeczne.

Zrządzenie losu pchnęło tu sławnego niegdyś aktora, którego zdolności zużytkowuje się w miesięcznem przedstawieniu amatorskiem szkoły. „Tramp", który większość życia przepędził w więzieniu i który wsławił się tem, że pierwszy wynalazł sposób wyłamywania szyb bezszelestnie przy pomocy lepkiego papieru, teraz przerzucił się do poezji i rymami napisał własną autobiografję. Liga dobroczynności, pod której auspicjami znajduje się szkoła, zamierza założyć filje i w innych miastach Ameryki. Najbliższem na liście miastem jest Nowy Jork, gdzie bractwo Hoboes zamieszkuje zaułki Bovery i dzielnice nadbrzeżne.

Ameryka jest krajem cudacznych klubów, urządzeń, urzędów. Ciekawym jest Urząd „oficjalnego wiatraka", którego zadaniem jest odpowiadać każdemu na żądanie „skąd wiatr wieje". Urząd taki istnieje przy departamencie meteorologicznym w państwowem biurze rolniczem. Korespondencja takiego urzędnika jest bardzo ożywiona, bo pytania i odpowiedzi załatwia się pisemnie. Nie chodzi tu tylko o wiatry zmienne, ale o prądy powietrzne w miejsowościach, w których przy budowie fabryki kleju, spaleniska śmieci, przy zakładaniu uzdrowiska, stacji wodociągowej i innych ważnych instalacyj, kierunek wiatrów musi być uwzględniony.

Pietyzmowi Anny Pameli Cunnigham zawdzięcza Ameryka, że w chwili, gdy współczesny prezydent z pierwszą Lady republiki przenosi się do „Białego Domu", dworek, w którym mieszkał George Washington pierwszy prezydent Ameryki z pierwszą „first Lady of the Republic", stoi w dawnej swej skromnej całości i nie rozsypał się w gruzy. Niestrudzoną agitacją, zbiórką, walką z rządem i sprzeciwnościami, osiągnęła w r. 1858 Miss Cunnigham, że Mount Vernon w Wirginji przeszedł na własność związku pań Mount Vernon. Od tego czasu stopniowo odzyskano wszystkie prawie pamiątki po Washingtonie, jego żonie, jego dzieciach i wybitnych gościach. Deputowane ze wszystkich stanów, opiekunki tej pamiątki narodowej dożywotnio mianowane zjeżdżają się raz do roku na dwa tygodnie i wtedy Mount Vernon posiada zastęp gospodyń, które cały czas poświęcają remontowi, odnawianiu zniszczonych mebli i obić, czyszczeniu i doprowadzaniu do porządku gospodarstwa, które dziś jest w takim stanie, jakgdyby nieboszczka Marta Washington miała każdej chwili powrócić, by znów podjąć odłożone na czas krótki obowiązki troskliwej pani domu i gospodyni.

Em.

Skuteczna rada.

Dziwna moda zapanowała po wojnie wśród żebraków wileńskich. Dawniej siedzieli potulnie przed kościołami, u bram cmentarnych, czasem napastowali przechodniów na ulicach, do mieszkań zaś prywatnych zaglądali zrzadka i to wyłącznie od drzwi kuchennych. Dziś śmiało wstępują na schody frontowe, dzwonią energicznie i domagają się datku natarczywie a nieraz nawet w sposób wprost impertynencki.

Takich alarmujących dzwonków miewam zwykle w ciągu dnia dwa —trzy, a często i więcej i, co najgorsza, — w porze najmniej odpowiedniej bo podczas mej poobiedniej drzemki.

Napróżno przez dłuższy czas łamałem sobie głowę, jak się zabezpieczyć przed temi niepożądanemi wizytami, w końcu zwierzyłem się ze swych kłopotów memu przyjacielowi, który jako człowiek doświadczony i biorący czynny udział w życiu publicznem, udzielił mi już niejednej zbawiennej rady.

— Jakto,—wykrzyknął z wyraźnem oburzeniem w głosie, wysłuchawszy mojej jeremjady—nie jesteś dotąd członkiem T-wa Przeciwżebraczego?!

Ze skruchą wyznałem, że nie przyszło mi to na myśl.

— Ależ, zapisz się natychmiast, będziesz miał wtedy zapewniony spokój.

Pośpieszyłem wykonać zalecenie mego doświadczonego i praktycznego przyjaciela.

Po zapłaceniu składki, bez żadnych zbytecznych formalności otrzymałem od „Komitetu walki z żebractwem" niewielką tabliczkę z napisem: „*żebrzącym wstęp wzbroniony*", którą z triumfem własnoręcznie przymocowałem na drzwiach mego mieszkania.

Byłem spokojny i zadowolony.

Niedługo. Tego samego dnia, gdy układałem się do snu na swej wygodnej otomance, z roskoszą myśląc, że żaden intruz mego spoczynku nie zakłóci, usłyszałem w przedpokoju gwałtowne dzwonienie. Telegram? Policja? Pożar? Otwieram drzwi z pośpiechem. Co widzę? Jakieś nędzne, obszarpane indywiduum, zdejmujące czapkę i płaczliwym głosem molestujące o wsparcie...

Aż zatknęło mię.

— Czy nie widzicie, że na drzwiach mam tabliczkę z napisem, iż żebrakom wstęp wzbroniony?

— A kiedy, ja panoczku, nie umiem czytać...

Cóż można było odpowiedzieć na tak przekonywujący argument? Dałem pięć groszy i zatrzasnąłem drzwi.

I niema dnia, aby w dalszym ciągu nie dzwonił ktokolwiek „po prośbie". Ten nie umie czytać, tamten jest ślepy, trzeci powiada, że go napisy nic nie obchodzą, inny znów z całym aplombem utrzymuje, że nie myśli z głodu umierać dlatego tylko, że *panowie* wymyślili jakieś tabliczki!

A spokoju po obiedzie jak nie miałem, tak nie mam.

Wybieram się obecnie do mego przyjaciela z prośbą, czy nie znajdzie innego, bardziej skutecznego sposobu przeciwko natrętnym żebrakom...

Filister.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 3 **„Wiadomości Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie"** na treść którego składają się następujące prace: 1) Smołowanie dróg—prof. Kraszewskiego, 2) O wybór najodpowiedniejszego środka lokomocji masowej dla m. Wilna — inż. Grzegorz Merson, 3) Trzeci zjazd inżynierów-mechaników polsk., 4) O kursach korespondecyjnych w Wilnie—inż. Grzegorz Merson, 5) Przepisy dotyczące obliczeń statystycznych w budownictwie lądowem, 6) Przegląd firm.

Wieczór Poezji Autorów wileńskich.

Dobrą i oryginalną myśl mieli nasi młodzi poeci, w liczbie czterech jadących niby kwadrygą na Parnas, by i zwykłych śmiertelników zabrać ze sobą w podniebne loty i wtajemniczyć profanów w eleuzyjskie sekrety swej twórczości. Grono bywalców środowych i wogóle znajomych i krewnych zebranych w sali Gimn, Mickiewicza. Ułatwiało im to zadanie spowiedzi publicznej z własnych cnót i grzechów, aspiracyj i prac.

Na pierwszy ogień poszła porządkiem alfabetycznym p. W. Niedziałkowska-Dobaczewska. Dała nam łaskawie swoje przemówienie do Kurjera, więc je nasi czytelnicy przeczytają sami. Tu zaznaczymy tylko, że było ono szczere i proste, pełne umiaru i wyczerpujący dawało obraz upodobań i natury poetki, która czuje się jaknajbardziej tutejszą, przyrodę naszą rozumie i w niej się kocha z odcieniem pauteistycznego przetwarzania się we wszystko co rośnie i kwitnie koło niej.

Z kolei p. Witold Hulewicz dał w skrócie obraz bardzo ożywionych kolei swego życia, z którego dowiedzieliśmy się, że nasz gość wielkopolski, co się już „tutejszym" człowiekiem staje i wrasta w Wilno, przebywał okropne miesiące walk nad Sommą w mundurze niemieckiej armji w czasie wielkiej wojny. Potem studjował literaturę, zakładał i wydawał w Poznaniu artystyczne pismo „Zdrój", walczące o prawo obywatelstwa dla nowych prądów w sztuce, potem podróżował, potem przyjechał do Wilna... spojrzał... zapatrzył się... zasłuchał, zaczął wiersze pisać i został.

Do świątyni poezji wprowadził go poznany za granicą, w Szwajcarji bodaj, i pokochany Maria Reke, subtelny liryk niemiecki, któremu jak sam przyznaje p. Hulewicz, dużo zawdzięcza

Wilno ze swemi staremi murami pagórkami pokrytemi lasem, rzeką błękitną i smętkiem przeszłości, przemówiło do poetycznej duszy p. Hulewicza i przykuło go tu niezmożonym czarem. A „gdy", jak sam mówi „i ludzi tu spotkałem bez fałszu i zdrady, życzliwych i dobrych, poczułem że już tu zostanę". Wiemy skądinąd ile p. Hulewicz poczynił rzeczy dodatnich dla Wileńskiego życia kulturalnego. Powstanie Klubu Literackiego, Radia, jemu przeważnie zawdzięcza swe istnienie, i trwanie, gdyż nie opuszczając stworzonej placówki, pilnie baczy, by nie zeszła na manowce, lub nie skonała na anemję, jak to już nieraz z różnemi imprezami bywało.

W Wilnie też dokończył p. Hulewicz swego kapitalnego dzieła o życiu Bethofena (Przybłęda loży), oraz wiersze, wśród których *Mi sto pod chmurami* ma Wilno za treść i tło.

Następny „wyznawacz", szedł na ścięcie p. Łopalewski. Z dużą dozą dowcipnego, zjadliwego samobiczowania się opowiadał otwarcie o początkowych niepowodzeniach swych dwóch tomów poezji, kolejno wydanych w Wilnie. Przełomową dla niego chwilą było widzenie się z Żeromskim i przyjazne słowa, jakie mistrz uczucia zwrócił ku młodemu lirykowi. Zachętą tą pokrzepiony, nie porzucił pióra, a owszem mozolnie i wytrwale szuka swej drogi w utworach scenicznych jak i w wierszach ulotnych.

P. Jerzy Wyszomirski nie przygotował referatu, czasu nie miał, a to, a owo. Cóż? Poeta... Ale nie zatamowało to jego dowcipu i werwy satyrycznej, bardzo zgrabnie się wywinął z tych mankamentów, mówiąc z pamięci o marginesie i znakach, które się zwykle na marginesie pisze: pytajniki, wykrzykniki i uwagi. Na zakończenie przeczytał swój wiersz p. t. *Transformista* w bardzo modnej tonacji, kolorowy, lśniący i brzęczący jak jazz band.

Potem nastąpiły recytacje. Przyznaję, że nie rozumiem dlaczego poeci sami nie czytają swych utworów, tem bardziej, że wszyscy obecni czytają i recytują doskonale, mają dobrze, dźwięczne głosy. A jakiż artysta zdoła nadać rymowanemu słowu tę intonację, o jaką chodzi autorowi? Zawsze coś nie tak oddźwięknie, nie tak się wypowie. No, ale to ich rzecz. Sprawozdawca stwierdza, że tylko p. Vorbrodt czytał bez zarzutu, z właściwem ustawieniem walorów wiersza, podporządkowując siebie autorowi, nie szukając pobocznych efektów, nie tłumacząc myśli poety po swojemu.

P. J. Zielińska wyzbyła się całkiem prostoty w recytacji, niemożliwie przeciągała efekty liryczne, mówiła sztucznie i przez to zatraciła część nerwu dramatycznego w wierszu p. Dobaczewskiej „Modlitwa grzesznicy", a natomiast „Jutrznia seraficka" Łopalewskiego wyszła dobrze w tej formie ujęcia. P. Jaracz „Zbrodnię" p. Wyszomirskiego i „Pijanego Mazura" p. Dobaczewskiej mówił świetnie. Krew i alkohol tryskały z tych skoncentrowanych wściekłych słów, ale „Ostatnią noc Don Juana" p. Łopalewskiego, wiersz p. Hulewicza, mówił zimno i płasko, a szkoda, bo ten właśnie wiersz p. Łopalewskiego, był z jego utworów najsilniejszy i zawierał, acz na stary temat, najwięcej indywidualnych pierwiastków. Pozatem, „Nietoperz" tego autora robi silne wrażenie połączeniem realnej zjawy zwierzątka, ze znaczeniem symbolicznem. W innych utworach (Hymn o rękach matki, Śmierć lasu, Jutrznia), jest jeszcze tak dużo reminiscencji z lektur, wpływów z zewnątrz, że czuć iż autor, kuszony tą lub inną formą wypowiedzenia się, mimowoli może, akceptuje gotowe wzory, poszukując jeszcze własnej, oryginalnej drogi. Znalazł ją z pewnością p. Hulewicz: talent to refleksyjny, analityczny bardziej niż impulsywny; wielka kultura, chęć wypowiadania się w kunsztownej formie, każe mu rymy dobierać i składać; tworzy rzeczy chłodne, wytworne i uczone, o rytmice wymyślnej i treści rzeczowej, o sobie samym pisze mało.

Więcej daje nam ze swych osobistych przeżyć p. Wyszomirski. Inny zupełnie od poprzedników, nie oparł się, jak i p. Łopalewski, wpływom Staffa, ale mniej rozlewny od kolegi, przybiera chętnie szatę ironisty i w tem celuje „Zbrodnia", dłuższy epizod z wojny, należy niby do poezji opisowej, łatwej, ale jest świetnie zbudowany, ze stopniowaniem wrażenia potęgującego się do wysokiego napiecia grozy, psychika ludzi głęboka, plastyka zdarzenia jaskrawa, silnie malowana. To jest epizod epiczny, mocny, zwarty. Wydaje mi się że p. Dobaczewska z wszystkich czworga dzieci Muz i Apollina, najbardziej bezpośrednio obcuje z przedmiotem którego dotyka. Nieuczenie śpiewa sobie nie komu; wizja pól, łąk, jezior, lasów, ból duszy przenika w nią i wypływa bez deformujących reminicencji. Czuć że nigdy nie weźmie pióra, by pisać o rzeczy obcej, wiersz jej z niej wyrasta jakimś nakazem natury, z krwi i uczucia, nie z mózgu i papieru. Jakoś się zapomina, że te wiersze są pisane, ma się wrażenie, że dolatują jako śpiew roślin, rzeczy czy osób. W „Modlitwie grzesznicy" są silne, głębokie tony uczuciowe, a w „Pijanym Mazurze" pyszne ujęcie pijanego, roztańczonego krajobrazu.

Zebrani, wśród których widzieliśmy p. Wojewodę Raczkiewicza i p. starostę grodzkiego Iszorę, oklaskiwali twórczość wileńskich poetów z zapałem, dziękując im za miły i pełen wrażeń wieczór.

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego.

W Budsławiu.

1 m. Budsław obchodziło uroczyście dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.

Już 18 marca z wieczora miasto rzęsiście iluminowano, z urzędów i domów prywatnych powiewały chorągwie, a okna zdobiły portrety. Capstrzyk odegrały orkiestry wojskowa i strażacka.

Uroczystości dnia 19 marca rozpoczęto solennem nabożeństwem w kościołach wszystkich wyznań, po którem d-ca 1 baonu KOP-u p. maj. Pawłowicz na placu 3-go Maja odczytał przed frontem oddziałów wojskowych rozkaz gen. Minkiewicza do żołnierzy zakończony okrzykiem na cześć Marszałka.

Po defiladzie udano się do gmachu szkoły powszechnej na poranek dla młodzieży, który wypełniły śpiew i deklamacje dziatwy szkolnej.

Projekt wysłania do Marszałka życzeń z własnoręcznemi podpisami dzieci został entuzjastycznie przyjęty przez wszystkich.

Po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej, na którem uchwalono nadać Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo m. Budsławia, zaś doroczne zebranie członków spółdzielni spożywczych „Zgoda“ postanowiło wysłać telegram hołdowniczy.

O g. 7 wiecz. „Dom Żołnierza“ zgromadził mieszkańców na uroczystą akademję. Słowo wstępne wygłosił por. Nowak w pięknych słowach przedstawiając zebranym życie i czyny Budowniczego Wolnej Ojczyzny. Deklamacje dziatwy oraz odegranie sztuki p. t. „W katordze“ wypełniło resztę programu. Pozatem trzeba dodać, iż w czasie przerw odbyła się zbiórka na Pomnik Wolności, który zaprojektowany złożeniem kamienia węgielnego na 10-lecie Niepodległości czeka swego zrealizowania. *M. W.*

Adres hołdowniczy i obywatelstwo honorowe m. Rzeszy.

W dniu 17 marca r. b. na nadzwyczajnem posiedzeniu rady gminy rzeszańskiej zapadła uchwała następującej treści:

a) Rada gminna w imieniu reprezentowanej przez siebie gminy, czcząc wiekopomne zasługi Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Ojczyzny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu Jego imienin wyraża Ci Panie Marszałku słowa głębokiego hołdu i czci za Twoją niestrudzoną pracę nad odbudową bytu Rzeczypospolitej.

b) Rada gminna, na wieczną rzeczy pamiątkę, jednogłośnie postanowiła nadać Ci, jako budowniczemu i wskrzesicielowi Polski, miano obywatela honorowego gminy rzeszańskiej i prosi Cię o przyjęcie tego tytułu.

Policja państwowa z woj. nowogródzkiego

na fundusz dyspozycyjny min. spr. wojsk.

Skreślenie przez Sejm z funduszu dyspozycyjnego min. spraw wojskowych sum przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem wywołało, jak już pisaliśmy we wczorajszym numerze, silny odruch w społeczeństwie. Ze wszystkich stron napływają wiadomości o samorzutnem opodatkowywaniu się poszczególnych instytucyj i osób, by tą drogą przywrócić min. spraw wojsk. odebrane przez Sejm pieniądze.

Dziś znowu mamy do zanotowania wypadek takiego masowego opodatkowania się.

Znając groźbę niebezpieczeństwa płynącego dla państwa z akcji szpiegowskiej, szczególnie na terenie Ziem Wschodnich szeroko rozgałęzionej i bardzo aktywnej — wszyscy funkcjonarjusze policji państwowej, z województwa nowogródzkiego z własnej inicjatywy postanowili również się opodatkować.

Ten chwalebny czyn policji woj. nowogródzkiego podnosimy z całem uznaniem sądząc, iż pobudzi on do tego innych.

Zbieg z lochów mińskiej „czerezwyczajki“.

Na odcinku granicznym Domaszewicze przekroczył nielegalnie granicę i został zatrzymany przez patrol K. O. P.-u niejaki Pawłowski, który podał się za b. oficera armji carskiej i profesora szkoły średniej w Mińsku. Ostatnio za działalność antysowiecką Pawłowski został aresztowany i osadzony w więzieniu mińskim, z którego udało mu się zbiec i przedostać się na terytorjum polskie.

Samolot sowiecki nad terytorjum polskiem.

W rejonie odcinka granicznego Iwieniec przez dłuższy czas krążył i dokonywał zdjęć terytorjum polskiego samolot sowiecki.

Lody ruszają.

Donoszą nam z Wilejki powiatowej, że oczekują tam szybkiego ruszenia Wilji. Nocy wczorajszej lód na rzece począł pękać i ruszać. Saperzy są w pogotowiu i wrazie potrzeby przystąpią do rozsadzania zatorów.

NOWO-WILEJKA.

— Pożar. W nocy z 20 na 21 bm. w tartaku należącym do braci Sorokinów w Nowej Wilejce wybuchł pożar, który strawił szopę, gdzie były złożone: wagon żyta, 40 beczek smarów, koniczyna, siano i owies. Straty wynoszą około 50.000 złotych.

Przyczyną pożaru jest niedopałek, rzucony przez jednego z robotników.

Z POGRANICZA.

— Ujęcie podejrzanego osobnika. Przedwczoraj w rejonie Wieżajn zatrzymano za nielegalne przekroczenie granicy podejrzanego osobnika.

Przeprowadzona rewizja osobista ujawniła szereg kompromitujących dokumentów.

— Tajemnicza strzelanina. Nocy onegdajszej patrole KOP-u w rejonie Budsławia zaalarmowane zostały gęstą strzelaniną, dochodzącą ze strony sowieckiej. Rozróżniano również silną kanonadę artylerji.

Przyczyny strzałów nie została stwierdzona.

LISTY DO REDAKCJI.

SZANOWNA REDAKCJO!

W związku z notatką jaka się ukazała w Nr 62 z dnia 15 marca b. r. uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Stwierdzam, że istotnie dnia 10 marca b. r. piętnowałem jako prezes Powiatowego Związku Osadników pow. postawskiego nietaktowne zachowanie się względem stron, a w szczególności względem osadników, urzędnika kasy komunalnej sejmiku postawskiego p. Rudzińskiego Stefana; uczyniłem to jednak na skutek wyraźnego żądania walnego zjazdu Osadników.

Nieprawdą jest jakoby w obronie p. Rudzińskiego reagował zarówno starosta postawski p. Niedźwiecki jak i poseł p. Brokowski, natomiast prawdą jest, że żadnego sprzeciwu nikt nie wnosił, gdyż nie powiedziałem jakoby p. Rudziński odnosił się wogóle do stron niegrzecznie, natomiast twierdziłem, że p. Rudziński odnosi się niegrzecznie do Osadników, a moim obowiązkiem, jako prezesa Osadników, jest bronić członków przed niekulturalnym załatwianiem ich spraw w urzędach, w myśl zasady, że tabakiera dla nosa, a nie odwrotnie.

Z należnym szacunkiem

W. Hoffmann.

Prezes Pow. Zw. Osadn.

BIAŁORUŚ SOWIECKA.

Reorganizacja gospodarki leśnej.

Ze względu na dotychczasową chaotyczną gospodarkę leśną w BSRR, rząd białoruski wydał dekret, normujący sprawy eksploatacji lasów. Według tego dekretu wszystkie lasy, odrębnie z tym dekretem zostaje wprowadzony całkowity monopol na wszystkie gatunki drzewa. Specjalnej ochronie mają podlegać powiaty zalesione dębem i jesionem. Powiaty te będą podzielone na 18 leśnictw, podległych bezpośrednio komisarjatowi rolnictwa. Z powodu zniszczenia większej ilości drzewostanu, rząd zaleca wprowadzenie opału torfowego we wszystkich instytucjach i urzędach państwowych i społecznych.

Niezależnie od tych poczynań, komisarjat rolnictwa ma w ciągu 10 lat zalesić 75 proc. wszystkich obszarów nieurodzajnych, zmeljorować wszystkie zabagnione lasy, naprawić i ulepszyć spławne drogi wodne i drogi dojazdowe do miejsc eksploatacji.

OFIARY.

— Miłosierdziu społeczeństwa. Oficer rezerwy znajduje się w bardzo opłakanych warunkach — bez mieszkania, sparaliżowany — zwraca się tą drogą do ofiarności społeczeństwa.

— Do ofiarności społeczeństwa. Nauczycielka zostająca bez posady z dwoma małemi dziećmi, prosi o natychmiastową pracę, lub pomoc materjalną na wyjazd w Poznańskie i wyekwipowanie dzieci w ciepłe ubranie.

Na fundusz dyspozycyjny M. S. Wojskowych.

W administracji naszego pisma złożono:

P. P.

Edmund Srokowski	zł.	5.
Antoni Kowalewski	„	3.
Ryszard Reutt	„	1.50
B. Wojtkiewicz	„	1.50
Zygmunt Renkowski	„	2.
G, Wytkiewiczówna	„	3.
T. Szynkiewicz	„	2.
Józef Wołczacki	„	1.
Razem	zł.	19.

*

Janusz Ostrowski zł. 10.

Uproszczenie czynności kancelaryjnych

Przydałoby się i u nas.

W krakowskim urzędzie wojewódzkim, jakoteż w starostwach wprowadzono od 1 marca b. r. znaczne uproszczenie czynności kancelaryjnych, polegające na skasowaniu zbędnych zapisków kancelaryjnych, skróceniu obiegu aktów oraz wprowadzeniu rejestrów skorowidzowych (w miejsce dziennika i skorowidza).

Uzyskane przez to zaoszczędzenie pracy i odciążenie urzędników kancelaryjnych pozwoli na użycie ich jako siły pomocniczej w dziale referatowym.

(Tak jest w Krakowskiem. A przydałoby się i u nas, gdyż do śmieszności często stosowany biurokratyzm jest i niecelowy i, będąc wielkim ciężarem dla ludności szczególnie wiejskiej, powoduje wiele, zresztą zupełnie słusznych a niepotrzebnych narzekań. *Red.*)

Uwadze obywateli państw obcych

Rejestracja cudzoziemców.

Dziś 27 marca wchodzi w życie rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych o cudzoziemcach. W związku z tem przez poszczególne starostwa zostanie przeprowadzona rejestracja obywateli państw obcych zamieszkałych na terenie Rzplitej. Podlegają jej wszyscy cudzoziemcy powyżej lat 16-tu bez względu na czas zamieszkiwania w obrębie państwa polskiego, którzy powinni stawić się w tym celu do swych urzędów starościńskich osobiście. Winni niewypełnienia tego obowiązku ulegną karze wysiedlenia lub sześciotygodniowego aresztu z zamianą na 3.000 zł. grzywny.

Nadmienić należy, iż zarejestrowani mają być tylko obywatele państw obcych, zaś t. zw. bezpaństwowcy czyli nie posiadający obywatelstwa żadnego z państw z pod obowiązku tego są wyjęci.

SPORT.

Konkurs strzelecki Harcerzy.

W dniu 24 marca b. r. na strzelnicy Okr. Ośrodka W. F. Wilno w ogrodzie Bernardyńskim odbył się konkurs strzelecki z broni małokalibrowej na dystansie 25 mtr. zorganizowany przez K-dę Chorągwi Harcerskiej Męskiej.

Najlepszy wynik w konkursie uzyskał Pacewicz (68 pktów na 100 możliwych). Drugie miejsce zajął Wojciechowski (63 pkty) trzecie —Marcińczyk (61 pktów).

W konkursie wzięło udział 26 harcerzy.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Sekcji p. n. W. K. S. „Pogoń“.

W dniu 24.III. b. r. w lokalu Okr. Ośrodka W. F. Wilno odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Sekcji p.n. W.K.S „Pogoń“, na którem załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej.

Wszelkie pogłoski o rzekomem rozwiązaniu sekcji piłki nożnej Klubu nie odpowiadają rzeczywistości.

Turniej gier sportowych Ośr. W. F. Wilno.

W dniu 26.III. b. r. rozpoczyna się turniej gier sportowych (siatkówka i koszykówka) organizowany przez Okr. Ośrodek W. F. Wilno.

Termin przedświątecznych rozgrywek przedstawia się następująco:

Wtorek dn. 26. 3. b. r. godz. 6—7 Ognisko — A. Z. S. koszykówka zesp. męskich, godz. 7—8 Siła—Makabi koszykówka zesp. żeńskich, g. 8—9 Makabi — Harcerze koszykówka zesp. męskich.

Sroda dn. 27. 3. b. r. godz. 6—6 30. Harcerski — Ognisko siat. zesp. żeńskich, godz. 7—7.30 Siła — Makabi siat. zesp. żeńskich, godz. 7.30—8. A. Z. S. — Siła siat. zesp. męskich, godz. 8—8.30 Ognisko — Sokół siat. zesp. męskich.

Czwartek 28. 3. b. r. godz. 6—7 Ognisko — Harcerze koszykówka zesp. męsk., godz. 7—8 Harcerski—Ognisko koszykówka zesp. żeńsk., godz. 8—9 Pogoń — Siła koszykówka zesp. męsk.

Turniej rozegrany będzie w sali gimn. J. Słowackiego w godzinach popołudniowych.

Egzamin dla rowerzystów.

Zarząd Towarzystwa Wileńskiego Cyklistów zawiadamia, że wzorem roku ubiegłego, począwszy od dnia 2 kwietnia r. b. rozpocznie się egzaminowanie na prawo jazdy po mieście w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 18-ej do 20 ej w lokalu klubu, Niemiecka 9.

KRONIKA

Środa 27 Marca	Dziś: Wiel. Jana D. Jutro: Wiel. Jana K. Wschód słońca—g. 5 m. 10. Zachód „ g. 17 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 26/III - 1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	768
Temperatura średnia	—0° C
Opady w milimetrach	0,4
Wiatr przeważający	Północny

Uwagi: Pochmurno, rano drobny śnieg.
Minimum: — 1° C.
Maximum: + 1° C.
Tendencja barometr.: Wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA

— Rezurekcja kolejarzy. Zarząd okręgowy P. Z. K. tradycyjnym zwyczajem wzywa członków swych i wogóle kolejowców na Rezurekcję do kościoła OO. Misjonarzy w Wilnie, w sobotę 30 marca o g. 19.

OSOBISTE

— Kurator okręgu szkolnego p. Pogorzelski po powrocie do zdrowia objął urzędowanie.

URZĘDOWA

— Przyjęcia u p. wojewody. W dniu 26 b. m. pan wojewoda przyjął profesora Radziwiłłowicza i d-ra Rudzińskiego w sprawie budowy szpitala psychjatrycznego. Następnie były u p. wojewody w imieniu Tow. Opieki nad więźniami panie Jundziłłowa i Wróblewska w sprawie wieczoru na rzecz dzieci więźniów, który ma się odbyć w dniu 13. kwietnia. Z raportem przybyli do p. wojewody pp. starostowie oszmiański Kowalewski i wilejski Witkowski.

— Z pobytu p. wojewody w Warszawie. W dniu 26 b. m. p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

Podczas pobytu w Warszawie pan wojewoda załatwił szereg spraw służbowych. W szczególności p. wojewoda przyjęty był przez p. ministra przemysłu i handlu, któremu zobrazował ciężki stan przemysłu, handlu i rzemiosł na terenie wileńszczyzny, w związku z memorjałami złożonemi ostatnio panu wojewodzie przez wileńskie koła gospodarcze. Pozatem p. wojewoda był w ministerstwie pracy i opieki społecznej, gdzie omówił sprawę dodatkowych kredytów niezbędnych dla przyjścia z pomocą ludności dotkniętej klęską nieurodzaju i uzyskał przyrzeczenie życzliwego poparcia tych postulatów. W związku z tem wydane zostało zarządzenie do starostów przedstawienia odpowiednich danych cyfrowych z powiatów. Wreszcie p. wojewoda wziął udział w posiedzeniu komisji, której poruczone zostało wydanie opinji co do wniosków w sprawie odznaczenia, w związku z dziesięcioleciem Niepodległości, osób zasłużonych przy formowaniu Armji Polskiej na wschodzie.

ADMINISTRACYJNA

— Kontrola przemiału mąki. Wobec tego, że przepisy o ograniczeniu przemiału nie są dostatecznie przestrzegane — urząd wojewódzki wydał polecenie zaostrzenia kontroli, która będzie się odbywała co pewien okres czasu zarówno w młynach jak i w piekarniach.

Kontrola będzie przeprowadzona przy współudziale przedstawicieli związków młynarzy i piekarzy.

MIEJSKA

— Choroby zakaźne. W tygodniu ubiegłym na terenie m. Wilna zarejestrowano następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus plamisty—5; tyfus brzuszny—3; płonica—2; błonica—2; odra—1; ksztusiec—6; ospa wietrzna—2; róża—1; grypa—7 i gruźlica—1 (zmarło—1).

Razem zanotowano 29 wypadków, z czego 1 dał wynik śmiertelny.

— Subwencje dla szkolnictwa żydowskiego. Onegdaj w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej komisji kulturalno-oświatowej, poświęcone sprawie podziału 10.000 zł. na cele żydowskiego szkolnictwa powszechnego. Do subwencji tych pretendowały centrale szkół żydowskich. Po dłuższej dyskusji komisja uchwaliła dokonać repartycji w sposób następujący. „Tachkemoni“ — 3200 zł., dla żydowskiego komitetu oświatowego—4700 zł.; centrali „Tarbut“ — 1700 zł. i na cele centrali Subkult — 800 zł.

— Domy Rozensona. Niedawno frakcja „Bundu“ w gminie i Radzie miejskiej zwróciła się do radnych żydowskich Rady miejskiej z listem, w którym żądała ażeby radni—Żydzi zainteresowali się domami Rozensona, któremi zarządza radny Kruk od 1919 r. (Rozenson zostawił 16 domów na cele dobroczynne). Radni „Bundu“ grozili poruszeniem tej sprawy na forum Rady miejskiej. Spowodowało to zwołanie narady wszystkich radnych — Żydów magistratu m. Wilna. Na porządku dziennym figurowały dwie sprawy: domy Rozensona i sprawy podatkowe W tej ostatniej sprawie związek drobnych handlarzy zwrócił się do związku kupców żydowskich z prośbą zwołania posiedzenia radnych Żydów z udziałem organizacyj gospodarczych, ażeby zastanowić się nad kwestją urzeczywistnienia postulatów, wysuniętych na wiecu w sali Miejskiej.

Ławnik Kruk złożył sprawozdanie z działalności swej, jako opiekuna domów Rozensona. W przeciągu pierwszych pięciu lat domy te żadnego dochodu nie dały. Obecnie jest w jednym z banków kilka tysięcy złotych dochodu, z tych domów. P. Kruk za opiekę swą pieniędzy nie otrzymał. Ponieważ obecni nie mogli na miejscu skontrolować podanej przez niego sumy, wybrano komisję, ktora zajmie się przekontrolowaniem wszystkich dokumentów.

Ponadto zebrani uchwalili wybrać delegację, która uda się do prezydenta miasta celem zapoznania go z sytuacją ekonomiczną w mieście.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Zebranie naukowe Koła Historyków U. S. B. Dziś we środę dn 27 marca b. r. odbędzie się o g. 4.30 popoł. w lokalu seminarjum historycznego zebranie naukowe Koła Historyków U. S. B. z referatem kol. z Warszawy p. t. „Legenda a historja“.

Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— Kurs lotnictwa i gazownictwa. Zarząd aeroklubu akademickiego podaje do wiadomości, iż w końcu kwietnia r. b. uruchamia się 40 godz. kurs prelegentów lotnictwa i gazownictwa.

Na kursach będą wykładane: 1) Historja lotnictwa wraz z zastosowaniem (prof. Hryniewicz), 2) Organizacje lotnicze i pokrewne w Polsce i zagranicą (dyr. Romer), 3) Encyklopedja lotnitwa w zarysię (p. Łopaciński), 4) Nauka o gazach (prof. Muszyński), 5) Wstęp do meteorologji (p. Rojecki), 6) Metodyka propagandy, 7) Sztuka żywego słowa. Wykłady będą odbywały się w godz. wieczorowych 3 razy tygodniowo po 2 godz. W czasie trwania kursów odbędą się wycieczki na lotnisko (z lotami pasaż.) Po zakończeniu kursów egzamina.

Koleżanki i koledzy, którzy ukończą kursy z wynikiem dodatnim, będą w przyszłości ewentualnie zaangażowani przez A. A. Wilno, lub przez Kom. Wojew. Wileński LOPP na prelegentów (płatnych).

Szczególnie kurs ten poleca się studentom filozofji, jako kandydatom na stanowiska nauczycielskie, ponieważ projektuje się wprowadzenie do programów ścisłego nauczania zasad lotnictwa i gazoznawstwa.

Kurs dla członków A. A. bezpłatny, dla pozostałych opłata za cały kurs wynosi zł. 10. Doceniając ważne znaczenie rozwoju lotnictwa polskiego, zarząd wzywa szerokie rzesze kolegów i koleżanek do gremjalnego zapisywania się na kurs. Zapisy przyjmuje do dnia 24-IV-24 i udziela szczegółowych informacyj sekretarjat A. A. Wilno codziennie od goz. 15—16 w lokalu A. A. (Zawalna 1 LOPP).

I-szy turnus w szkole lotniczej. W końcu kwietnia r. b. rozpocznie się I turnus w szkole lotniczej, dla przygotowania kadr pilotów-sportowców. Kurs składa się z wykładów teoretycznych, praktyki warsztatowej oraz szkolenia praktycznego. Na kurs teoretyczny przyjmują się członkowie aeroklubu akademickiego bezpłatnie.

Po zakończeniu kursu teoretycznego, odbyciu praktyki warsztatowej, złożeniu egzaminu przed specjalną komisją oraz zbadaniu lekarskiem, słuchacze będą dopuszczeni do odcycia szkolenia praktycznego.

Słuchacze, którzy odbędą z wynikiem dodatnim kurs praktyczny, otrzymają stopień pilota.

Czas trwania kursu teoretycznego około 8 tygodni.

Wykłady prowadzone przez siły fachowe będą się odbywały 3 razy tygodniowo po $2^1/_2$ godz. dziennie.

Zapisy przyjmuje do dn. 24-IV-29 i udziela szczegółowych informacyj sekretarjat A. A. Wilno codziennie od godz. 15—16 w lokalu A. A. (Zawalna 1 LOPP).

Liczba miejsc ograniczona.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Z walnego zebrania zrzeszenia wojewódzkiego pracy społecznej kobiet. Zarząd zrzeszenia wojewódzkiego związku pracy społecznej kobiet w Wilnie na ostatnio odbytym walnym zjeździe został wybrany w składzie następującym: p. Janina Kirtiklisowa przewodnicząca, Helena Proficowa i Jadwiga Małowieska—wiceprzewodn., Marja Praszałowiczowa—skarbniczka, Jrena Basińska—sekretarka, Zofja Kadenacowa i Apolonja Makowska — członkinie zarządu.

Komisja rewizyjna ukonstytuowała się w sposób następujący: pp. Marja Sipayłło, Leokadja Kieżunowa i Sabina Kamińska.

Do sądu honorowego powołano: p. p. Eugenję Wiścicką, Helenę Wilczewską i Fieldorf wą Janinę.

W skład wileńskiego oddziału związku pracy społecznej kobiet weszły p. p. Aleksandra Miecznikowska—przewodnicząca, Siemieradzka Marja i Studnicka Aniela — wiceprzewodniczące, członkinie p. p. Mujżelowa, Zdrojewska, Muzyczkowa i Siecińska.

Do komisji rewizyjnej p. p. Safarewiczowa, Alchimowiczowa i Mieszkowska.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Bezrobocie zmniejsza się. Stan bezrobocia na terenie m. Wilna, podług ostatnich danych statystycznych przedstawia się w cyfrach następujących: robotników metalowych — 229; budowlanych—643; innych wykwalifikowanych — 933; niewykw. — 1145; robotników rolnych — 63 i pracowników umysłowych — 640.

Ogółem w Wilnie zarejestrowano 4453 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 3351 i kobiet 1102.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o 25 osób.

W związku ze zbliżającym się okresem robót sezonowych — przewidziany jest dalszy stały spadek liczby bezrobotnych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Gmina i rabinat protestują. Rada i zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej ogłosiły w prasie żydowskiej w poniedziałek ostry protest przeciwko nieznacznej garstce rabinów, ktorzy ośmielili się wystąpić przeciwko gminie w związku z wyborem sen. Rubinsztejna na stanowisko rabina naczelnego w Wilnie. Gmina piętnuje z rozgoryczeniem średniowieczne metody kilku zacofanych członków rabinatu i wydała komunikat do ludności żydowskiej, w którym nawołuje do przejścia do porządku dziennego nad niesłychanem dotąd w dziejach Wilna bezczelnem wystąpieniem przeciwko ogromnie zasłużonemu i poważanemu przez całą ludność rab. sen. Rubinsztejnowi.

Rabinat wileński w odpowiedzi na protest gminy wyraził w prasie żydowskiej, przez rabina , grodzieńskiego ubolewanie z powodu zainspirowanego bez wiedzy i zgody kolegjum rabinów wileńskich, wystąpienia „Agudy“.

Rada i zarząd gminy wyznaniowej ogłosiły wczoraj w prasie serdeczne gratulacje rab. Rubinsztejnowi z powodu objęcia nanowo swego zaszczytnego stanowiska. Tak samo postąpił cały szereg zarządów synagogalnych i organizacyj społecznych.

NADESŁANE

— Ubezpieczenie obligacyj. Posiadacze obligacyj państwowej 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej celem uniknięcia strat—winni ubezpieczyć swoje obligacje od wylosowania amortyzacyjnego, mającego się odbyć dnia 1-go kwietnia r. b.

Ubezpieczenia przyjmuje do dnia 31-go b. m. dom bankowy T. Bunimowicz w Wilnie.

— Katastrofalny kryzys. Panujący obecnie kryzys handlowy w Polsce, w skutkach samych staje się wprost katastrofalny. Zubożenie szerokich warstw ludności dało inicjatywę wielkiemu przemysłowi chemicznemu do ulżenia sytuacji.

Jedna z większych takich wytwórni wypuściła na rynek znakomity barwnik „Skinol-Farba“ do obuwia w 54 kolorach, co daje możność każdemu sposobem bardzo łatwym, przefarbować stare obuwie na modny kolor i nadać mu wygląd zupełnie nowego. Przed kupnem nowego obuwia, należy nabyć flakon barwnika „Skinol Farba“ w drogerji, przyczem radzimy wystrzegać się małowartościowych preparatów.

RÓŻNE

— Podziękowanie. Z urządzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie imprez, na opłacenie wpisów szkolnych za niezamożnych uczniów, osiągnięto dochodu netto: 1. Z wyświetlenia obrazów w kinie Kolejowem w dn. 1—2 marca rb. 534. zł. 2. Z wieczoru „Czarnej kawy“ w Ognisku Kolejowem w dn. 9 marca 315 zł. i z loterji fantowej 1.200 zł. Razem 2.049 zł.

Tak znaczny dochód zawdzięczać należy niestrudzonej działalności pań: prezesowej Łagunowej, d-rowej Wińczowej, Drozdowskiej, Gordziałkowskiej, profesorowej Cywińskiej, Siewiczowej, Misiewiczowej, Adamowiczowej, Ramaziewiczowej, Ławrynowiczowej, Burzymskiej, Makrockiej, Rollowej i Druszczowej, panów: inż. Szadziewicza, Worotyńskiego, Drozdowskiego, Trzebińskiego i Niedziółko, za co zarząd T-wa w imieniu własnem i niezamożnych uczniów składa tym wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“.

Rozmaitości.

„Przekleństwo sławy“.

Jedną z najciekawszych wystaw, jakie urządzono kiedykolwiek w Niemczech, jest wystawa w Stuttgarcie pod hasłem „Przekleństwo Sławy“. Wystawa „Przekleństwo Sławy“, obejmuje pokazy indywidualne z Ryszardem Wagnerem, Goethe'm, Zeppelinem i Hindenburgiem na czele, jako tymi, którzy najbardziej dzisiaj cierpieć muszą z powodu swojej sławy. Wyzyskują tę ich sławę wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy, chrzczący ich imieniem papier listowy, spinki do mankietów i kołnierzyków, cygara, papierosy i t. d. Ideą przewodnią zebranych na wystawie kolekcji jest ośmieszenie tej manji.

Z Sądów.

Zwyrodniały kuzynek.

Mieszkanka wsi Wólka Popilska pow. drohiczyńskiego Eudoksja Mazanowiczówna w spadku po bracie otrzymała 2 dziesięciny ziemi i jak przykładna gospodyni przystąpiła do pobuwania na tym gruncie własnej chatki za uciułane oszczędności.

Tego dobrobytu młodej dziewczynie pozazdrościł jej kuzyn 19-letni Ignacy Mazanowicz, który zrazu występował agresywnie, roszcząc sobie pretensję do odziedziczonej ziemi, a kiedy się przekonał, że tą drogą nic nie uzyska, zmienił taktykę i począł zalecać się do Eudoksji.

Mazanowiczówna odgadła jednak właściwe intencje przewrotnego kuzynka i aczkolwiek tolerowała jego narzucania się, to jednak trzymała się od niego zdala. Kiedy wyjeżdżała na zarobek do robót sezonowych pod Warszawę, gospodarstwo swe zostawiała pod opieką sąsiadów z zastrzeżeniem by nie pozwolili korzystać z jej dobra Ignacemu.

Po powrocie Eudokcja znowu była prześladowana przez Ignacego, który czynił różne propozycje i ciągle przesiadywał w jej mieszkaniu, mimo iż nadobna gospodyni dawała mu do zrozumienia, że te zaloty na nic się nie zdadzą.

W czasie Żniw, kiedy praca w polu zaczynała się ze wschodem słońca Mazanowiczówna prosiła zazwyczaj sąsiadkę o obudzenie jej w odpowiednim czasie. Tak też było i wieczorem 26 lipca 1927 r.

Kiedy nazajutrz sąsiadka zbliżyła się do okna by pukaniem przebudzić Mazanowiczównę, ujrzała wewnątrz chaty wiszącą na prześcieradle umocowanym do belki w pułapie kobiet.

Na wszczęty alarm, przybyła policja skonstatowała, iż wisząca, która już nie dawała znaku życia, jest Eudoksja Mazanowiczówna.

Oględziny lekarskie stwierdziły, iż dziewczyna po stoczonej walce, o czem świadczyły liczne sińce i podrapania, oraz kępka wyrwanych włosów z głowy napastnika, była udoszona przez zatkanie dróg oddechowych, a dopiero po śmierci ofiary, zwłoki jej zostały powieszone.

Podejrzenie padło na Ignacego Mazanowicza, który jednak nie przyznał się do okrutnego czynu, chociaż stwierdzono na jego ciele również wiele zadrapań i uszkodzeń.

Mazanowicz stawiony pod zarzutem morderstwa przed sąd okręgowy w Pińsku, wobec niezbitych dowodów jego winy, skazany został, mimo młodzieńczego wieku, na 12 lat ciężkiego więzienia, oraz zwrot kosztów pogrzebu jego ofiary w kwocie 8 zł. 85 gr.

Skazany odwołał się do wyższej instancji i sprawa ta rozpoznawana była na ostatniem posiedzeniu sądu apelacyjnego w Wilnie.

Sąd po zbadaniu okoliczności, postanowił zmienić kwalifikację przestępstwa, uznając iż oskarżony działał w afekcie, a wobec tego wymierzył mu karę 5 lat ciężkiego więzienia, a po zastosowaniu amnestji zmniejszył do 3 lat i 4 miesięcy z zaliczeniem 14 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Ka—er.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Judasz".** Dziś i jutro o godz. 20-ej ostatnie przedstawienie tragedji K. Przerwy-Tetmajera p. t. „Judasz" z Stefanem Jaraczem, niezrównanym odtwórcą postaci tytułowej.

Jest to ostatnia sposobność ujrzenia Jaracza w jednej z najświetniejszych jego kreacyj, gdyż postacią Judasza zamyka on cykl swych występów w Reducie.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Dziś ostatnie przedstawienie przed świętami;** grany będzie po raz drugi „Hulaka" farsa Hennequina, pełna humoru i zabawnych sytuacyj. Początek dzisiejszego przedstawienia wyznaczono wyjątkowo na godz. 8-ą wiecz. punktualnie.

— **„Popołudniówki świąteczne.** W niedzielę o g. 5-ej pp. grany będzie wyborny „Dobrze skrojony frak". W poniedziałek o g. 5-ej p. p. „Kwadratura koła".

— **„Laleczka z saskiej parcelany".** Ulegając życzeniom małych widzów, „Laleczka z saskiej parcelany" grana będzie raz jeszcze w poniedziałek o godz. 3-ej p. p. z gościnnym występem zespołu tanecznego A. Rejzer-Kaplan.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

ŚRODA, dn. 27 marca.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10—15.35 Odczyt dla maturzystów „Batory". 16.00—16.20 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.20—16.35. Komunikat Związku Młodzieży Polskiej. 16.35—17.00. Audycja dla dzieci. Pogadanka krajoznawcza. 17.00—19.00. Transmisja z Katedry Wileńskiej. Ciemna Jutrznia. 19.00—19.25. Kronika z życia młodzieży 19.25 — 19.45. Przerwa. 19.45—20.00. Odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy 20.00—21.30. Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny. 21.30 — 22.00. Wieczór autorski p. Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej. Transmisja na inne stacje polskie. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Systematyczna kradzież.** Karpiel Szejniuk (Wileńska 29) powiadomił policję o systematycznej kradzieży z jego sklepu mydła. Straty Szejniuk określa na 700 złotych.

— **Kradzieże przedświąteczne.** Okres przedświąteczny — spowodował znaczne ożywienie wśród t. zw. „potokarzy", to jest złodziei wozowych. Wczoraj podczas targu na Łukiszkach skradziono kilka szynek. Zdarzył się nawet wypadek skradzenia szynki oddanej do badania weterynaryjnego. Ponadto Wincentemu Kalinowskiemu (Wiłkomierska № 59) skradziono ze strychu 4 szynki i słoninę wartości 400 złotych.

— **Pożar.** Onegdaj po południu w mieszkaniu Hipolita Klimaszewskiego (Legjonowa 6) z powodu wadliwości komina wybuchł pożar. Ogień zlikwidowała straż ogniowa.

— **Wypadek samochodowy.** Pędząca w nocy ulicą Wielką taksówka № 14330 wpadła do rowu kanalizacyjnego wykopanego w pobliżu Ratusza. Dwaj pasażerowie jadący samochodem ulegli poturbowaniu.

Taksówka uszkodzona.

— **Usiłował zbiec z pod eskorty.** Na ulicy Łukiskiej usiłował zbiec z pod eskorty Stanisław Kowalewski. W chwili gdy Kowalewski znalazł się w pobliżu więzienia łukiskiego zrzucił z rąk kajdany i usiłował uciec. Eskortujący policjant podczas pościgu dał kilka strzałów, co zmusiło uciekającego do zatrzymania się.

— **Wybuch granatu.** Wczoraj rano na zaułku Kawaleryjskim Kazimierz Wejksznis lat 15 spowodował wybuch granatu. Wejksznis uległ poważnemu poranieniu rąk i nóg i został ulokowany w szpitalu. Nierozważny chłopak znaleziony granat usiłował rozbić siekierą, czem spowodował wybuch.

Aresztowanie sprawców napadu pod Dębicą.

POZNAŃ, 26.III. (Pat.) Prasa donosi o ujęciu przez policję poznańską dwóch bandytów, sprawców głośnego napadu na ambulans pocztowo-osobowy na przestrzeni Rozwadów-Dębica w dniu 16 b. m. Są to 26-letni Edward Bedełek, były telegrafista kolejowy i 24-letni Czesław Starosolski. Bandyci, dokonawszy rabunku przeszło 100 tys. złot. wyjechali do Ostrowia Wielkopolskiego i Poznania, gdzie pod przybranemi nazwiskami hr. Jerzego Potockiego i Zdzisława Staszewskiego zamieszkali w pierwszorzędnych hotelach i rozpoczęli wystawne życie.

Kupili sobie dwa auta, sprawili wielką ilość nowych ubrań i przebywali w pierwszorzędnych lokalach rozrywkowych. Rozrzutny tryb życia zwrócił uwagę policji na obu młodzieńców, wobec czego przystąpiono do ich aresztowania. Śledztwo wykazało w pełni winę ich obu, zresztą sami się do niej przyznali. Znaczną część zrabowanych pieniędzy odebrano. Również odebrano aresztowanym bogatą ich garderobę oraz obydwa auta.

Dzień książki w Berlinie.

W dniu urodzin Goethego, 22 marca b. r. urządzony został w Berlinie, „Dzień książki" po raz pierwszy w tym roku. Punktem wyjścia obchodu ma być skłonienie ludzi, aby więcej czytali książek, o ile nawet nie mieliby ich kupować więcej, aniżeli kupują dotychczas, dlatego też instytucje kulturalne biorą w tym obchodzie udział narówni z domami wydawniczemi i księgarniami. Stwierdzono, że Niemcy, zwłaszcza młoda ich generacja, nie czytają tyle co dawniej szkoły, radjowe stacje nadawcze, kościoły wszelkich wyznań, wszelkiego rodzaju kluby i t. p. zgodnie przyznają, że „książki są najświętszem bogactwem narodu", dlatego też należy wszelkiemi siłami popierać czytelnictwo, zaś najskuteczniejszym czynnikiem jest propaganda publiczna.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Lot Hiszpanja—Brazylja.

BUENOS-AIRES, 26/III (Pat). Pisma donoszą, że nad Natalem (Brazylja) widziano aeroplan, o którym przypuszczają, że jest to samolot „Jezus del Granpoder", na którym lotnicy hiszpańssy Jimenez i Iglosias dokonywują przelotu z Hiszpanji do Brazylji. Aeroplan widziany był podobno nad Natalem o godzinie 2 min. 36 i kierował się wtedy na południe.

Olbrzymi pożar okrętu.

BERLIN, 26.III (Pat). W jednej z największych stoczni niemieckiej, mianowicie stoczni Bloehm & Boss w porcie hamburskim wybuchł nad ranem we wtorek, na najbardziej nowoczesnym okręcie pasażerskim niemieckiego Lloydu północnego, który ochrzczony był uroczyście wobec ambasadora niemieckiego nazwą „Europy", pożar, który zniszczył niemal całkowicie okręt prawie już wykończony. O godzinie 3-ej nad ranem w czasie przerwy w pracy, przy wykończeniu bowiem pracowało trzy tyciące robotników na dwie zmiany, zauważono pożar, który odrazu zaczął się szerzyć w kilku miejscach. Zaalarmowana straż ogniowa stoczni spostrzegła po przybyciu, że nie zdoła sama opanować ognia i wezwała wszystkie oddziały straży ogniowej hamburgskiej na pomoc. Jednocześnie zaalarmowano ratunkowe łodzie przeciwpożarowe.

Ze wszystkich stron zaczęto naraz akcję ratunkową, która jednak nie zdołała powstrzymać szalejącego żywiołu. Płomienie, które szalały wewnątrz, rozpaliły metalową powłokę zewnętrzną do czerwoności, a nawet do białości. Na tle nocy okręt pałał, otoczony kłębami pary, unoszących się z kilkudziesięciu lanych na niego strumieni wody. Poszczególne oddziały przedostały się na pokład i stamtąd pompowały wodę do wnętrza okrętu, po kilku godzinach pracy, koło godziny 10 rano, okręt zaczął się pochylać i groziło mu niebezpieczeństwo, że się przewróci.

Zaalarmowani ratownicy, znajdujący się na pokładzie, musieli szybko porzucić okręt. Po godzinie jednak okręt znów powrócił do dawnej pozycji i akcję ratunkową prowadzono dalej. Na szczęście do południa dnia dzisiejszego nie było strat w ludziach. Kilkunastu strażaków jedynie zatruło się dymem. Nie grozi im poważniejsze niebezpieczeństwo. Okręt do wieczora płonął. Straty materjalne są olbrzymie. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

Ogólnie przypuszczają, że miało nastąpić w kilku miejscach krótkie spęcie. Krążą również pogłoski o sabotażu. „Europa", która prawdopodobnie spłonie całkowicie tak, że pozostanie tylko zwęglona powłoka stalowa, była okrętem o 46 tys. tonn i miała być trzecim olbrzymim transoceanicznym statkiem północno-niemieckiego Lloydu, który miał umożliwić regularną komunikację tygodniową z Ameryką. Okręt zbudowany był z największym przepychem i miał być ostatniem słowem techniki.

Opanowanie pożaru.

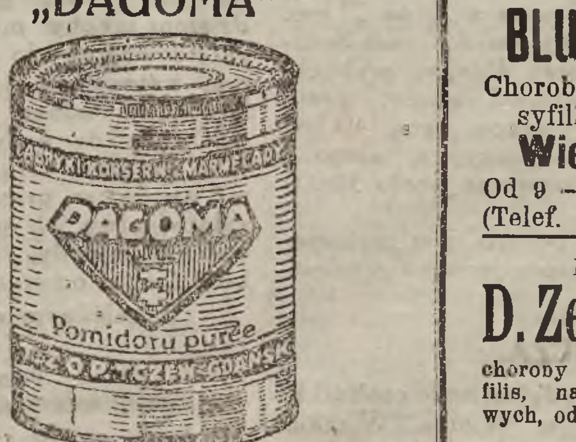
HAMBURG, 26. III. (Pat). Dopiero późnym wieczorem udało się połączonym wysiłkom wszystkich oddziałów straży ogniowej w Hamburgu opanować i ugasić pożar na okręcie Europa. — Jak się okazało pomimo olbrzymich rozmiarów pożaru, przednia część okrętu mniej więcej ocalała.

Natomiast hala maszyn, środek i tylna część okrętu zostały zniszczone prawie zupełnie. — Szkody jednak mają być mniejsze, niż początkowo przypuszczano. — W każdym razie wskutek pożaru około 6 tys. robotników zajętych w ostatnich tygodniach przy wykończeniu „Europy" zostanie bez pracy.

Zabójstwo na ulicy Nowogrodzkiej.

Wczoraj wieczorem koło rynku na ul. Nowogrodzkiej został zabity mieszkaniec gminy trockiej, Jan Sokołow, lat 40. Zabójca, niejaki Lemieniewski został ujęty. Zeznał on, że Sokołow wszczął z nim bójkę, w trakcie której Lemieniewski wydobył nóż i zadał Sokołowowi cios w piersi.





REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor wydawca przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. **Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.**

Wydawca **„Kurjer Wileński"** S-ka z ogr. odp. **„Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40.** Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**